

List Biskupa Legnickiego o tajemnicy wcielenia Syna Bożego

1. W liturgicznym życiu Kościoła przejawia się bogactwo tajemnicy obecności Boga żywego wśród ludzi. Kościół tę tajemnicę celebrować dla urzeczywistnienia zbawienia w świecie i by w ten sposób oddać cześć i chwałę Stwórcy. Cały rok liturgiczny koncentruje się na celebrowaniu wydarzeń zbawczych. Istotną treścią wszystkich czynności liturgicznych jest urzeczywistnianie tajemnicy ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Chrystusa, czyli tajemnicy Jego Paschy. Tajemnica Paschy – centrum historii zbawienia – stanowi zasadniczą treść każdej niedzieli. Boży zamysł zbawienia, który obejmuje historię ludzkości od samych jej początków i zmierza do końca czasu, osiągnął swój specyficzny, konkretny wyraz we wcieleniu Syna Bożego.

I. WCIELENIENIE SYNA BOŻEGO JAKO PRZYGOTOWANIE JEGO PASCHY

2. W roku kościelnym znamienne znaczenie mają Adwent i okres Narodzenia Pańskiego, nazywane też okresem Wcielenia. Ten czas, przywołujący tajemnicę wcielenia Syna Bożego, jest świętowaniem pierwszego przyjścia Zbawiciela, czyli Jego narodzenia z Maryi Dziewicy, i jest zorientowany na powtórne i ostateczne Jego Przyjście. Nie jest jednak oderwany od tajemnicy paschalnej ani też nie stanowi w stosunku do niej żadnej konkurencji. Właściwe zrozumienie tego okresu jest możliwe tylko w łączności z tajemnicą paschalną Chrystusa. To Pascha Jezusa nadała pełny wymiar Jego wcieleniu. Wcielenie zaś umożliwiło Paschę Chrystusa. Wspominanie i celebrowanie w liturgii Kościoła tajemnicy Słowa, które stało się ciałem, jest ze swej natury związane z tajemnicą śmierci i zmartwychwstania Chrystusa oraz ukierunkowane na Jego ostateczne przyjście.
3. Wiele wierzeń i religii tworzyło formy zbliżania się bóstw do człowieka. Wyobrażano sobie ich cudowne i nadzwyczajne przychodzenie do ludzi w ludzkiej postaci (zob. Dz 14,12). Szukano też bliskości *Nieznanego Boga* (zob. Dz 17,23). Wcielenie Syna Bożego jest natomiast faktem, który zawdzięczamy dobroci Boga. Przez ten fakt nieogarniony Bóg wszedł w historię świata. Nie był to tylko chwilowy Jego pobyt między ludźmi, ale całkowite i niepodzielne przyjęcie ludzkiej kondycji, *conditio humana*, czyli sytuacji, w jakiej ludzie przeżywają swoje człowieczeństwo. Bóg Wcielony wszedł w życie ludzi, i to nie tylko w niektórych jego aspektach, lecz tak, by ze względu na nas przeżyć cały dramat ludzkiej egzystencji, szczególnie dramat relacji do Boga Ojca zaistniały wskutek grzechu człowieka. Używając tu pojęcia *dramat*, nie mam na celu akcentowania tylko tego, co w życiu człowieka wiąże się z nieszczęściem. Oryginalne znaczenie tego słowa to *czyn, działanie czy wydarzenie*, któremu – stosownie do okoliczności – przypisuje się doniosłe znaczenie. We wcieleniu chodzi więc o dramat, czyli o czynne wejście Jezusa w kształtowanie relacji człowieka z Bogiem. To mógł podjąć tylko Bóg – Syn Boga. Nikt nie był bardziej człowiekiem niż Słowo Wcielone – Syn Boga Ojca. Nikt też bardziej nie przeżył *dramatu* odejścia człowieka od Boga, niż to przeżył Boży Syn. Nikt z ludzi nie mógł też pełniej przeżyć *dramatu* powrotu człowieka do Boga, niż właśnie Syn Boży, dający się w swojej wcielonej egzystencji ukrzyżować (nie można bowiem oglądać Boga twarzą w twarz i pozostać przy *swoim* życiu – zob. Wj 33,20),

by wszystkim, którzy podlegają śmierci, udostępnić możliwość egzystencji w wymiarze zmartwychwstania.

4. Przyjście Jezusa na świat jest związane z odwiecznym planem Boga, zapowiedzianym bezpośrednio po grzechu naszych prarodzców (zob. Rdz 3,15). Wcielenie to wejście Boga w sferę ludzkiej grzeszności. Naturalnie, nie chodzi o grzeszność Jezusa, lecz o przeżycie przez Niego skutków grzechu – a dokładniej – o wzięcie na siebie tego zasadniczego skutku, którym jest śmierć. Jezus przyjął na siebie naszą ludzką naturę podległą śmierci, by właśnie w niej przeżyć dramat oddalenia się człowieka od Boga i dramat jego zbliżania się do Boga. Przyjął naszą naturę, by – przez przeżycie tego wszystkiego, co wiąże się ze śmiercią – otworzyć śmiertelnym drogę powrotu do Boga, która wiedzie przez przyjęcie i wykorzystanie przez nich śmiertelności (umierania). Można powiedzieć, że Jezus tylko po to się narodził, aby umrzeć, czyli aby jako pierwszy spośród ludzi przeżyć śmierć – w Jego przypadku niesprawiedliwą – i doświadczyć daru życia od Ojca. Potrzebne to było ludziom – którzy byli i są podlegli śmierci, a nie mają mocy zaakceptowania jej jako słusznej konsekwencji grzechu i dlatego ciągle żyją w lęku przed nią (zob. Hbr 2,14n.) – by mogli tę śmierć przyjąć i przeżyć jako powrót do Boga Ojca, jedyne Dawcy i Pana życia. To dopełniło się w Misterium Paschalnym, które było możliwe dzięki wcieleniu Chrystusa. Dlatego Narodzenie Jezusa jest od samego początku związane z Jego śmiercią. W starożytnej ikonografii wyraża to przedstawianie żłóbka jako sarkofagu czy grobu, a same narracje Ewangelii, przybliżające dzieciństwo Jezusa, są przeniknięte odniesieniami do Jego męki, śmierci i zmartwychwstania.

II. PONADCZASOWE ZNACZENIE WCIELENIENIA SYNA BOŻEGO

5. Owocem wcielenia Syna Bożego, które swój punkt kulminacyjny osiągnęło w Jego misterium Paschy, jest zbawienie przekazywane ludziom wszystkich pokoleń przez głoszone słowo i sakramenty. Ten owoc przekłada się w życiu wyznawców Chrystusa na moc właściwego przeżywania przez nich własnej, ludzkiej śmiertelności. Tutaj i dzięki temu w świadomości i w poglądach człowieka dokonuje się „przewrót kopernikański”. Prawda o wcieleniu Syna Bożego i wiara paschalna pozwalają wierzącym w Chrystusa lepiej rozumieć znaczenie i doniosłość śmiertelności swego ciała, a tym samym właściwie przeżywać całe cielesne (ziemskie) życie, łącznie ze śmiercią, i przygotować się na pełnię życia wiecznego w zmartwychwstaniu.
6. To właśnie jedynie w świetle dopełnionej tajemnicy wcielenia, rozjaśniającej naszą ludzką śmiertelność, człowiek wierzący może rozumieć i przeżywać siebie w swojej cielesności i duchowości. To właśnie w świetle tej tajemnicy spotykają się w człowieku na nowo i właściwie cielesność i duchowość. To dzięki tej tajemnicy te aspekty egzystencji integrują się w człowieku dla urzeczywistnienia obrazu Boga, zgodnie z oryginalnym Jego zamysłem (zob. Rdz 1,26n.). Nadto, dzięki temu otwierają się przed człowiekiem perspektywy i możliwości stale nowego podchodzenia do tego wszystkiego, co dotyka go w jego ziemskiej egzystencji: co go rani, upokarza, co go cieszy i pociąga, co jawi się mu (realnie czy pozornie) jako sukces lub porażka, co jawi się mu jako życie czy umieranie. Bóg dokonał tego w Jezusie Chrystusie, swoim wcielonym Synu, po to, aby człowiek nie ulegał zwiedzeniu przez hołdowanie sobie i gloryfikowanie siebie – ani w swej cielesności,

ani w swej duchowości. Bez znajomości tajemnicy wcielenia Syna Bożego człowiek nie jest w stanie dobrze przeżyć swego życia, to znaczy swej śmiertelności, oraz wszystkich wydarzeń i aspektów, które są jej przejawem czy które człowiekowi o niej przypominają. Tajemnica wcielenego Słowa Bożego oświeca śmiertelność człowieka, umożliwia człowiekowi pełne zrozumienie siebie. To Bóg „musiał” się wcielić, aby człowiek na nowo poznał wartość swej cielesności i nie pozostał tylko „ciałem” dla siebie, lecz mógł docenić swe ciało, właściwie go używać i przeżywać swoją śmiertelną cielesność zgodnie z *duchem* (zamysłem) Boga. To Bóg, w przyjętej przez Jezusa cielesności, „musiał” umrzeć, aby człowiek nauczył się i miał moc umierać, i w ten sposób stawać się dzieckiem Boga (zob. J 1,11n.). Jest przedziwnym cudem w historii ludzkości, spełniającym się w każdym wierzącym w Jezusa Chrystusa, że właśnie fakt śmiertelności ciała, widziany w świetle tajemnicy wcielenia i Paschy, pozwala człowiekowi zdobyć prawdziwą mądrość i sztukę życia. Odtąd człowiekowi dane jest odkrywać przedziwną prawdę: w świetle tajemnicy wcielenia śmiertelność staje się pomostem powrotu człowieka do Boga. Przeżywanie tej prawdy stanowi zasadniczą treść życia każdego człowieka wierzącego w Chrystusa.

7. Zatem refleksja nad tajemnicą wcielenia Chrystusa umożliwia dotykanie istotnych aspektów naszej ludzkiej egzystencji. W świetle wcielenia Syna Bożego nasza egzystencja –po grzechu pierwotnym – uzyskuje nowe światło i nowy impuls życiowy.

Problemem człowieka, będącym źródłem wszystkich innych problemów, jest śmierć jako konsekwencja grzechu. Prawdziwe zbawienie mogło dokonać się tylko przez stanięcie wobec śmierci. Nikt z ludzi nie mógł tego dokonać. Dlatego podjął to Syn Boży. Przyjął śmiertelne ciało, by w nim umrzeć – w Jego przypadku była to śmierć niesprawiedliwa. W ten sposób przez śmierć otworzył drogę zbawienia. Wszelkie inne próby ratowania i zbawiania człowieka, które nie dotyczą śmierci, ostatecznie są sposobami zwodniczymi i zniewalającymi człowieka. Jest to wielka tajemnica wiary i wielkie, niepojęte pochylenie się Boga nad człowiekiem. To właśnie dzięki wcieleniu staje przed każdym z nas możliwość pełnego rozumienia siebie jako człowieka. Okres Adwentu wprowadza nas w tę tajemnicę bliskości Boga i daje nam okazję odnawiającego spojrzenia na siebie w świetle zbliżenia się Boga do człowieka po to, by zbliżyć człowieka do Boga.

III. ŚWIĘTOWANIE TAJEMNICY WCIELENI SŁOWA BOŻEGO W ROKU LITURGICZNYM

8. Adwentowe przygotowanie jest przeniknięte nadzieją oczekiwania na Tego, który ma nadejść. Pierwsza część tego okresu liturgicznego nawiązuje, zwłaszcza w mszalnych czytaniach biblijnych, do treści ostatnich tygodni kończącego się roku liturgicznego. Koncentruje się wokół idei królestwa Bożego, które nadejdzie nagle. Stąd wymóg czuwania. Przy czym nie chodzi o jakąkolwiek czujność, lecz o wyostrenie swego chrześcijańskiego zmysłu rozpoznawania, by nie rozminąć się z tajemnicą Jezusa Chrystusa, by nie rozminąć się z Nim samym.
9. Tematem pierwszych dwóch niedziel adwentowych – podobnie jak dni powszednich do 17 grudnia – jest przyjście Pana na końcu czasów. Teksty liturgiczne są brzemienne w obietnice, które Bóg dał ludziom, a których konkretnym znakiem i

zadaniem jest Narodzenie Chrystusa. Adwent jest więc wezwaniem, aby uświadomić sobie, że narodził się w Betlejem Chrystus, ukrzyżowany i zmartwychwstał, siedzący teraz po prawicy Ojca, przyjdzie jeszcze raz na ziemię. Jego przyjście dokona się w czasie, którego nie znamy. Dlatego przewija się ustawiczne nawoływanie, by chrześcijanie żyli trzeźwo i wyzwolili się z zależności od zła; by stale wychodzili ze swych niewłaściwych przyzwyczajęń, a przejęli się logiką Jezusa Chrystusa i przyjmowali Jego Ducha. Dzięki mocy przychodzącego do człowieka Boga, staje się możliwe, aby człowiek wszedł w prawdę o *przychodzeniu* Boga do niego i tym żył. Dlatego Adwent w swojej pierwszej części jest przede wszystkim okresem ufności i radosnego oczekiwania na Pełnię Czasu. Przeżywanie relacji do oczekiwanego Przyjścia rzutuje na kształtowanie obecnego życia.

10. Dni od 17 do 24 grudnia, stanowiące bezpośrednie przygotowanie do obchodów Narodzenia Pańskiego, wprowadzają w radość ze zbliżającej się obecności wcielonego Słowa. Trzecia Niedziela Adwentu, zwana *Gaudete* (Radujcie się!), dopuszcza różowy kolor szat liturgicznych, wyrażający ufność i odróżniający się od koloru pozostałych dni Adwentu, fioletowego, który jest wyrazem tęsknoty. Czwarta Niedziela Adwentu w mszalnej liturgii słowa sięga po teksty przybliżające wydarzenia, które poprzedziły Narodzenie Chrystusa. Pojawiają się tam Dawid, Elżbieta i Maryja, nosząca już w swoim łonie Jezusa.
11. Teksty liturgii adwentowej, zwłaszcza zawarte w prefacjach, budzą świadomość, że wcielony Syn Boży realizuje plan Ojca. Chrystus bowiem przez pierwsze przyjście w ludzkiej naturze spełnił odwieczne postanowienie swego Ojca, a nam otworzył drogę wiecznego zbawienia: „On ponownie przyjdzie w blasku swej chwały, aby nam udzielić darów, których czuwając, z ufnością, oczekujemy”. Teksty liturgiczne ukazują także jedność historii zbawienia. Przedstawiają osoby, będące *symbolami* oczekiwania i świadkami wypełnienia. Są to zwłaszcza św. Jan Chrzciciel i Niepokalana, Matka Chrystusa. Jan jest znakiem oczekiwania proroków i świadkiem, który pierwszy wskazał na Jezusa, Baranka Bożego, Mesjasza. Maryja zaś jawi się jako *miejsce* (sanktuarium) spełnienia się obietnic oraz jako wyraz radości Kościoła, który w Niej uczestniczy już w spełnieniu Bożych obietnic.
12. Liturgiczny obchód narodzenia Chrystusa upamiętnia Jego historyczne przyjście na świat. Ta uroczystość nie była obchodzona jako oddzielne święto od samego początku chrześcijaństwa. Upowszechniła się jednak już w IV wieku, kiedy religia chrześcijańska otrzymała wolność i zbliżyła się do kultury rzymskiej. Święto to – powstałe w Rzymie – rozszerzyło się szybko na całą Italię, Hiszpanię i Afrykę Północną. Przyjście na świat Jezusa zostało związane z przesileniem nocy i dnia, które przypada na 25 grudnia. Ta data ma więc znaczenie przede wszystkim symboliczne. W tym dniu w Rzymie obchodzono pogańskie święto ku czci Niezwyciężonego Słońca. Kościół nadał temu obchodowi chrześcijańską treść, wskazując na Chrystusa, który jest prawdziwym Słońcem, jaśniejącym zbawczą prawdą i łaską po długiej nocy grzechu. To Chrystus – „z wysoka Wschodzące Słońce” – przychodzi, by rozprościć ciemności. Uroczystość Bożego Narodzenia akcentuje człowieczeństwo Chrystusa, który będąc współistotnym Ojcu Synem Bożym, wcielił się mocą Ducha Świętego i narodził się z dziewiczej Matki Maryi w Betlejem. Rodzący się Chrystus jest oczekiwanym Mesjaszem, Zbawicielem. On przyszedł, aby zbawić ludzkość od jej grzechów. Dokonał tego dzieła przez śmierć na krzyżu i chwalebne zmartwychwstanie.
13. Tajemnica Słowa, które ciałem się stało i zamieszkało między nami, jest obecna także w uroczystości Objawienia Pańskiego, obchodzonego szczególnie w Kościele

Wschodnim. Gdy na ziemi ukazał się Chrystus jako śmiertelny człowiek, w Jego osobie wypełniło się królestwo Boże dostępne dla wszystkich ludzi. Ta uroczystość odsłania prawdę o Jezusie, Synu Boga, Odkupicielu człowieka. Dokonane przez Niego odkupienie jest skierowane do każdego człowieka, niezależnie od pochodzenia narodowego i religijnego. Wspominanie w uroczystości Objawienia Pańskiego pokłonu magów, chrztu w Jordanie i pierwszego cudu w Kanie Galilejskiej, wskazuje, że Jezus z Nazaretu jest prawdziwie wcielonym Synem Bożym. On jest oczekiwanym Mesjaszem.

IV. CHRZEŚCIJAŃSKIE ŻYCIE W ŚWIETLE TAJEMNICY WCIELEŃ SYNA BOŻEGO

14. Adwentu i okres Narodzenia Pańskiego, w które wchodzimy, są czasem stosownym do tego, by tajemnica wcielonego Słowa Bożego intensywniej była obecna w naszym życiu. Jezus Chrystus bowiem jest Słowem, w którym jest zawarta cała *mowa* Boga do ludzi (zob. Hbr 1,1). Żeby to lepiej pojąć i przyjąć, potrzebne jest z naszej strony wsłuchiwanie się w objawione słowo, które na różne sposoby wybrzmiewało w historii Starego i Nowego Testamentu. Dziś możemy tę Bożą mowę słyszeć w mszalnej liturgii słowa. Słuchanie słowa Bożego w czasie liturgii jest ważnym momentem w życiu chrześcijanina. Jest to wchodzenie Boga w nasze życie oraz wprowadzanie nas, jako wspólnoty ludu Bożego i poszczególnych członków tego ludu, w plan Boga i w Jego zbawczy zamysł. W każdej Eucharystii celebруем liturgię słowa Bożego. Jest oczywiste, że struktura Mszy św., choć zawiera moment proklamacji Dobrej Nowiny o zbawieniu, nie daje jednak możliwości dłuższego zatrzymania się nad orędziem zbawienia. Dlatego Kościół proponuje również inne formy zatrzymywania się nad słowem Bożym i stawania wobec niego. Nie jest bowiem dobrze, jeśli praktyki religijne zostają zacieśnione głównie do sprawowania Eucharystii, chociaż to właśnie Eucharystia niezaprzeczalnie stanowi źródło i szczyt samej liturgii i całego życia chrześcijańskiego.
15. Jedną z proponowanych form wspólnotowego słuchania słowa jest celebrowanie słowa Bożego. Nie jest ona powszechnie znana i praktykowana. To prawda, że w okresie Wielkiego Postu mamy także nabożeństwa pasyjne, jak Droga Krzyżowa i Gorzkie Żale, a w miesiącach maryjnych nabożeństwa majowe i różańcowe. Mają one swoje słuszne miejsce w naszym życiu religijnym. Potrzebne jest jednak także upowszechnienie słuchania słowa Bożego. Potrzebne jest pogłębienie w nas poczucia potrzeby tego słowa i uczenia się przyjmowania go. Ubogacenie duchowości wiernych przez dalsze i szersze przygotowanie ich do liturgii poprzez celebrowanie słowa Bożego, ale także przez inne formy zgłębiania słowa, jak skrutacja Pisma Świętego czy *lectio divina*, może posłużyć lepszemu przeżyciu Eucharystii. Jest to szansa, by lepiej wejść w poznanie tajemnic zbawczych. To także sposób, by uchronić celebrowanie Eucharystii od pewnego zrutynizowania i zbyt formalnego uczestniczenia w niej. Nie ulega wątpliwości, że nasz sposób przeżywania Eucharystii wciąż wymaga pogłębienia.
16. Zapraszam więc, by w tym okresie, upamiętniającym szczególnie tajemnicę wcielenia, podjąć, przynajmniej w niektórych środowiskach, celebrowanie słowa Bożego (albo inne

formy jego zgłębiania) – naturalnie po odpowiednim wprowadzeniu i przygotowaniu. Zdaję sobie sprawę z tego, że nie jest to ani łatwe, ani – może w pierwszej chwili – nie jawi się jako atrakcyjne. Jest tak nie tylko, czy nie tyle ze względów technicznych, czyli dotyczących samego przygotowania i przeprowadzenia takiej celebracji, ile raczej z powodu braku świadomości doniosłości i znaczenia takiej celebracji w naszym chrześcijańskim życiu oraz braku uświadomienia i odczuwania potrzeby wchodzenia w postawę nawrócenia. Nie mamy wypracowanej tradycji w tej dziedzinie. Są podejmowane pewne próby, ale potrzeba pogłębienia i szerszego upowszechnienia [...] Może to stać się tylko poprzez uświadomienie sobie głodu słowa Boga (zob. Am 8,11n w całym kontekście).

17. Głód żywego słowa Bożego jest złożony gdzieś głęboko w naszym sercu. Nie jest on jednak najczęściej jeszcze skrytyzowany w naszej świadomości. Trzeba pozwolić, aby się wyartykułował w naszym życiu. Ten głód słowa Bożego jest bowiem przykryty i przygłuszony tyloma problemami, które zawsze wydają się ważniejsze i pierwszoplanowe. Tymczasem prawdą jest, że w naszym życiu mamy tyle nierozwiązanych problemów właśnie dlatego, że nie dochodzi do rozwiązania owego zasadniczego problemu, jakim jest prawdziwe spotkanie się z Bogiem w Jezusie Chrystusie, i odkrycie dzięki temu sensu własnego życia. Normalnie i zasadniczo dokonuje się to za pośrednictwem słowa Bożego. Trzeba więc podejmować kroki, które ułatwią dostrzeżenie tego głodu i niejako wydobywają go, by potem go zaspokoić bogactwem Bożego słowa. W ten sposób otrzymamy też klucz do owocnego rozwiązywania mniejszych czy większych problemów naszej codzienności. Zachęcam więc, by tę propozycję podjąć, zwłaszcza w parafiach, gdzie są różne grupy modlitewne i apostołskie i gdzie są już wypracowane pewne formy spotykania się. Proszę kapłanów, by dołożyli starań i podjęli wysiłek, aby odkryć bogactwo słowa Bożego, którego głoszenie zostało powierzone Kościołowi. Niech ich troska wspomaga wiernych w otwieraniu się na zbawczy dialog z Bogiem przez medytację nad Jego słowem. Wierni zaś niechaj odpowiadają na wszelkie propozycje w tej dziedzinie i korzystają z okazji, a nawet niechaj tego oczekują i domagają się od swoich pasterzy.

V. KILKA PRAKTYCZNYCH SUGESTII NA CZAS ADWENTU I OKRES NARODZENIA PAŃSKIEGO

18. Drodzy Diecezjanie! Czas Adwentu i Narodzenia Pańskiego jest okresem duchowego odnowienia. W wielu parafiach jednym z przejawów tego jest wasz udział w rekolekcjach parafialnych. Zadbajmy o to, aby przeżywane rekolekcje pomogły nam wszystkim dobrze się przygotować i otworzyć na doświadczanie łaskowości Boga w sakramentach świętych. W sakramentach dokonuje się nasze duchowe odrodzenie dzięki coraz to pełniejszemu nawracaniu się do Boga, który jest Bogiem bogatym w miłosierdzie. Niech te święte znaki sakramentalne, zwłaszcza sakramenty pokuty i Eucharystii, będą przez nas rozumiane jako skuteczne znaki Bożej łaski, a nie tylko jako zewnętrzny obrzęd czy obowiązek do spełnienia. [...]
19. Szczególną Patronką Adwentu jest Najświętsza Maryja Panna, Matka naszego Zbawiciela. Ona jest dla nas wzorem i jednocześnie pomocą, byśmy mogli wchodzić w postawę słuchania Boga i gotowości pełnienia Jego woli. Adwentowa Msza św., zwana Roratami, jest okazją

do tego, by postawę Maryi, zasłuchanej w słowa zwiastowania, czynić naszą własną. Dołóżmy starań, aby dowartościować poranną porę celebrowania tej liturgii. Jeśli to możliwe, przybywajmy razem z dziećmi i katechizujmy je w ten sposób i przy tej okazji.

20. Dzień wigilijny niech będzie zorientowany na przeżycie treści wypływających z Narodzenia Pana. Szczególnym momentem tego dnia jest wieczór wigilijny. Zgodnie z tradycją niech będzie ona okazją do stworzenia świątecznej atmosfery w naszych domach i przeżycia jedności w Chrystusie. Zaśpiewajmy kolędę, odczytajmy stosowny fragment Ewangelii (np. Łk 2,1-20), zjednoczmy się w modlitwie, podzielmy się opłatkiem, przebacząc sobie nawzajem i składając życzenia. Wieczór wigilijny to czas, w którym dokonuje się cud zbliżenia i jednoczenia ludzi. Tam więc, gdzie występują jakieś nieporozumienia czy niezgoda, niech wkroczy przebaczenie. Gest wyciągniętej do pojednania ręki i otwarte serce, gotowe przebaczyć, są szczególnie wymowne i mają skuteczną moc w wigilijnym kontekście.

Przeżycie wigilijnego wieczoru ma charakter przede wszystkim rodzinny. Ten wieczór odpowiednio przeżyty ma moc ożywić i uczynić bardziej owocnymi nasze ludzkie więzy krwi i miłości. Niechaj tego wieczoru każdy ojciec rodziny w szczególności sposób poczuje się jej głową, a pozostali członkowie rodziny niech z szacunkiem uznają jego ojcowską służbę i władzę. Matki niech wzbudzą i ożywią w sobie macierzyńską miłość, która czyni je prawdziwie życiowym i moralnym autorytetem. Dzieci niech wyrażą wdzięczność rodzicom za dar życia i troskę o nie oraz niech odnowią w sobie postawę posłuszeństwa i oddania. Wszyscy członkowie rodziny niech pozwolą się ogarnąć przybywającą miłością Boga i tę miłość wyrażą swoim szczerym i prawdziwym, przyjacielskim oddaniem. Gdy widzimy wokół siebie osoby samotne, poszkodowane czy skrzywdzone, które same nie mogą dobrze przeżyć wigilijnego święta, nie wahajmy się uczynić kroku w ich kierunku, otwierając nasze serca i domy na przyjęcie ich w ten wieczór do siebie.

21. Do naszej tradycji związanej z Bożym Narodzeniem należy też choinka i gwiazdkowe prezenty. Stawianie choinki nie jest wprawdzie zwyczajem pochodzenia chrześcijańskiego, ale wpisał się on w naszą tradycję. Przygotowując choinkę i okolicznościowe prezenty pamiętajmy, że nie należy to do istoty świąt Narodzenia Pańskiego. Świadomi tego, że potrzebujemy zwyczajów i tradycji, które wspomagają utrzymanie więzi rodzinnych i przyjacielskich, korzystajmy także z tego choinkowego znaku, traktując go nie tyle w kategoriach folkloru, ile raczej odnosząc do naszej wiary i gotowości obdarowania także tych, którzy są biedniejsi od nas. Niech nasza wola obdarowania kogoś prezentem gwiazdkowym wyjdzie poza nasz własny horyzont (także poza horyzont własnej rodziny czy kręgu przyjaciół) i miejmy odwagę dotrzeć tam, dokąd zazwyczaj nie biegną nasze myśli i uczucia i nasze zainteresowanie się drugim człowiekiem.
22. Okres Narodzenia Pańskiego jest tradycyjnie związany ze śpiewem kolęd. Śpiew w gronie rodzinnym czy przyjacielskim integruje nas i jednoczy, podnosi ducha i umacnia wewnętrznie. Postarajmy się o to, by wygospodarować trochę czasu na wspólne śpiewanie; wyłączmy telewizor i otwórzmy śpiewniki kościelne czy inne zbiory tradycyjnych kolęd i pastorałek. Zaśpiewajmy w duchu wspólnej radości i modlitwy. Nie ograniczajmy się do tego, by tylko posłuchać nagrań kolęd – choćby najlepszych i wykonanych przez świetnych artystów. Bądźmy sami śpiewakami

23. i kolędnikami. Zwróćmy uwagę też na to, że coraz częściej – ze względów komercyjnych – pojawiają się „produkcje kolędowe”, które poza nazwą nie mają nic wspólnego ze świętami i chrześcijańskim duchem. Nie korzystajmy z takich kaset czy płyt. Sięgajmy po wartościowe tradycyjne kolędy i pastoralki, zawierające treści związane z przeżywaną tajemnicą Boga, który z miłości do człowieka przyjął upokorzenie, rodząc się w betlejemskiej stajni.
24. Drodzy w Chrystusie Panu Diecezjanie! Proszę wreszcie, aby każdy, kogo stać na niesienie pomocy, czynił to ochoczo i w duchu chrześcijańskim. Naturalnie, jest to ważne zawsze, szczególnie jednak w tym czasie. Każdy z nas może coś uczynić. Chciejmy wspomóc zwłaszcza dzieci w wielodzietnych i ubogich rodzinach. Nie zapomnijmy o osobach starszych i opuszczonych. Pomóżmy bezpośrednio lub skorzystajmy z istniejących czy organizowanych struktur pośredniczących, które gwarantują dotarcie do potrzebujących. Bądźmy wrażliwi na potrzebującego! Kapłanów zachęcam, aby nawiedzenia duszpasterskie rodzin i wszystkich parafian, zwane kolędą, traktowali jako szansę do umacniania więzów i rozpoznawania sytuacji, zwłaszcza trudnych, aby w stosownym czasie i we właściwy sposób móc pospieszyć tam z pomocą. Te odwiedziny to szczególna forma ewangelizacji – bardzo osobista i angażująca. Jest to też doroczna okazja dotarcia do tych, z którymi kontakt na płaszczyźnie działalności parafialnej jest utrudniony. Drodzy Kapłani, czujcie się w spełnianiu tej misji potrzebni i wyposażeni w moc Chrystusowej Ewangelii, która pozwoli wam właściwie przeżyć nawet trudne sytuacje, jeśli takie się zdarzą. Miejcie świadomość wybrania i posłania w imię Tego, który przyszedł i przychodzi. Wszystkim życzę błogosławionego czasu Przyjścia i Obecności Pana!

Z pasterskim błogosławieństwem

† **Zbigniew Kiernikowski**

Biskup Legnicki